Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Czwartek 25 kwietnia 1929 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VI. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 95 (1440)

Na etapach programu.

Łuck, 23 kwietnia 1929 r.

To, co dziś stanowi niedawną prawdę życia wołyńskiego, musi być zapisane na dobro rozwiązania wielkiego problemu polskiego Wschodu i nosi cechy samoistnego, niezależnego od chwilowych konjunktur i kalkulacyj szyfru personalnego programu. W umysłowości polskiej, przywykłej do komentowania słowa „program" w płaszczyźnie szablonu i teorji, nachylonym pod takim czy innym kątem partji społecznej, program oznacza garść nieciekawych, zdawkowych haseł, nazbyt już ostrzelanych przez praktykę zdrowego rozsądku, aby im hołdować i oceniać podług wagi wyższej, niż waga zadrukowanego papieru. W takiem komentowaniu kryje się słuszna zresztą niewiara w zdyskredytowane zwyczaje i obyczaje obozów politycznych—i nie mam bynajmniej zamiaru chłostać pogląd masowy, zwracający się ostrzem przeciw obalonym i szkodliwym dla jutra państwa metodom. Jeśli dziś przenoszę na papier własne wrażenia z ostatnich niecodziennych ze względu na wyrazistość i klarowność zamierzeń, obleczonych w postać wydarzeń, to czynię tak dlatego, że widzę w opisanych niżej etapach przebłyski potężnej świadomości i dojrzałości politycznej nietylko aktywnych grup i jednostek, lecz również dojrzałość problemów.

Prawda „kresowa" nie zniosła dłużej pozostałości teoryj polityki przedmajówej w postaci kłamliwych i obłudnych haseł i zakłamanych „dobroczyńców" mniejszości terytorjalnych, głoszących *urbi et orbi* rzekomo zbawienny teoremat porozumienia z masami ponad głowami elity narodowościowej, inteligencji. Taż sama prawpa „Kresowa", w danym razie wołyńska nie chciała dłużej ścierpieć życia z dnia na dzień, borykania się z tysiącem i miljonem wzajemnych sprzeczności, niedomówień, fałszywej, wysoce podejrzanej wartości „zdobyczy" w różnych dziedzinach egzystencji gromadzkiej. Zasadą reagowania na wypadki dnia wołyńskiego była doniedawna tępa psychoza przenoszenia odium cierpień i bólu, najwspanialszych zmagań psychicznych i gorzkich poczęstokroć owoców ukraińskich marzeń o człowieczeństwie na szarą, porowatą i bezouszną płaszczyznę gospodarczą.

Niewątpliwie, traktowanie zagadnienia polsko-ukraińskiego w granicach, podyktowanych przez traktat ryski, wymaga poważnego stosowania metod gospodarczych; nie mogą one jednak być celem samym w sobie, raczej— jedną z wielu dróg równolegle skierowujących próby rozstrzygania wyższego problemu do pożądanego celu, raczej—pomostem do tem łatwiejszego znalezienia momentów stycznych z bratnim narodem, rozporządzającym na Wołyniu dominującym odsetkiem populacyjnym i dominującym tytułem do współdecydowania o własnym losie.

Dążenie do porozumienia polsko-ukraińskiego ponad głowami inteligencji obu narodów malowane było w okresie błądzenia po manowcach niezdecydowania i tchórzostwa barwami mądrości politycznej wątpliwej autentyczności. Rzucano ten dogmat fałszywej wiary z zapałem, godnym dźwigania pomników wiekowej sławy, kazano wierzyć w zgodne współżycie, bytujące w sferach fantazji, grożono wyklęciem tym wszystkim, którzy mieli odwagę wytknięcia błędu i wolę wytyczenia drogi do lepszej prawdy, do programu rzeczywistości.

Aktualny program wołyński, skreślony śmiało i pewnie, nieda się odczytać na żadnym papierze. Nikt go nie układał, nie wiązał go w paragrafy i pozycje, pożółkłe snopki mierzwy. Nikt go też nie będzie drukował. I tu występuje zasadnicza różnica pomiędzy takim właśnie programem, idącym z wyczucia i zrozumienia rzeczywistości ku rzeczywistości, a programem poderwanych, podciętych teorematów partyj, koteryj i szyfrów personalnych.

W poprzednim liście pisałem Wam o planach konsolidacji polskiego ruchu kulturalnego i gospodarczego. W chwili, gdy to piszę, konsolidacja, ścisłe porozumienie organizacyj społecznych jest już faktem dokonanym. Dnia 20 kwietnia po ważkich słowach p. wojewody Józewskiego nastąpiło jednomyślne zblokowanie wysiłków organizacyjnych w jedną żywą całość. Związki młodzieży wiejskiej, strzelecki, osadników, kółek rolniczych, związek rewizyjny spółdzielni, nauczycieli szkół powszechnych i t. d. i t. d.—to zaledwie ułamek długiego szeregu składników społecznego samoczynnego porozumienia, dokonanego świadomie i z mocy niepisanego programu. Porozumienie związków—to pierwszy z widomych etapów uciążliwego, lecz przecież radosnego trudu wyłuskiwania ziarna prawdy „kresowej". Powstało ono z świadomej woli, nie towarzyszyły mu ruchy roślinne, histeryczne, nie dyktowały go strach ani rozpacz i nie endeckie „kochajmy się, nie dajmy się". Przeciwnie, porozumienie społeczne jest jednym więcej dowodem potylekroć oplwanej śliną najpodlejszego gatunku szyderców, potylekroć utatłanej w błocie niedołęstwa—radości twórczej.

16 maja r. b. upływa lat dziesięć od chwili, gdy Wołyń, podobnie, jak Wasze Wilno, powrócił do Rzeczypospolitej. W okresie tej pierwszej wielkiej dekady odrodzonego Państwa pierwiastki charakteru narodowego, a pośród nich nawet szampańska beztroska, idąca często o lepsze z nałogiem utyskiwania i szablonowego pesymizmu, graniczącego niekiedy z defetyzmem, przyniosły w rezultacie gromadzkiego oddziaływania ogrom zdobyczy kulturalnych i gospodarczych w dziedzinie organizacyjnej. Prawda kresowa przerodziła się w tym wielkim okresie w prawdę organizacji, przez to zaś—w prawdę o stabilizacji stosunków po naszej stronie kordonu ryskiego. Gdy po tamtej stronie, na dawnych ziemiach naszych, ziemiach ukrainnych, sięgających za Dniepr i za wzgórza kijowskie, dotąd nie zdołano wypracować struktury trwałej, którаby nie sypała się cochwila w gruzy, struktury, niezależnej od podmuchów lub pryncypjów pandemicznej, chorobotwórczej doktryny, u nas panuje twórczy spokój. Nie jest to cisza porządku, wypisanego knutem na plecach buntownika, na męczeńskich plecach rycerza — powstańca: to nie „l'ordre régne á...la Volhynie",—to spokój budowy i pracy, spokój bezkrwawej walki o pogłębienie prawdy.

Porozumienie związków wołyńskich nie nosi charakteru zrzeszenia wyłącznie polskiego. Być może, jest ono polskiem z ducha, z koncepcji i założenia, w praktyce gromadzi bowiem wysiłki i innych ludów. I dlatego pierwszy etap programu wołyńskiego, etap wstępny, choć niezależny, oznacza spotęgowanie metod współżycia i porozumienia dwu bratnich ludów. Praca codzienna nowej placówki polegać będzie na rozbudowie domów ludowych po miastach i wsiach, na powiększaniu stanu posiadania spółdzielczości spożywczej i na mocniejszem, trwalszem cementowaniu wsi z miastem wołyńskiem.

Etap drugi — to „Ridna Chata". Z depesz wiecie już chyba o uroczystem otwarciu tego pięknego stowarzyszenia inteligencji ukraińskiej, która — jak świadczą słowa inicjatorów — zerwała z psychozą „narodniczenia" i, jeśli pójdzie w lud, to pójdzie z własną i nabytą kultura i zasobami cywilizacji. Dzień otwarcia „Ridnej Chaty" był prawdziwem świętem dla demokracji polskiej i ukraińskiej. Ukraińcy podejmowali nas tak serdecznie, jak tylko serdecznie i po bratersku gościć może równy równego. Potrafiliśmy w dniu tym — miejmy nadzieję, że i w przyszłości potrafimy — dowieść tym ludziom, że mowa ukraińska jest nam, obywatelom ziem ukrainnych, tak droga, jak ojczysta polska. Byliśmy w ich chacie, mówiliśmy ich językiem, oni zaś dobrze zrozumieli wszystkie nasze pragnienia i sympatje. W okolicznościowych, przecież jednak nie banalnych przemówieniach gości polskich, więc czcigodnego ob. Wołoszynowskiego i red. Zagórskiego dźwięczały nuty już nie pojednania, dźwięczały nuty jedności i tradycje sojuszu. Sylwetki Szewczenki, Petlury i Komendanta zespoliły się w dniu tym w jakąś niepodzielną prawdę, twardą, jak życie czumaka i wielką, jak historja stepu.

Na trzecim etapie znaleźliśmy się w obliczu zagadnienia wsi. Problem wsi wołyńskiej jest sprawą młodych, jest sprawą wychowania młodego pokolenia ziem ukrainnych w warunkach wolności i twórczej pracy, obcej przestarzałym teorematom partyj politycznych. Dlatego też — najpoważniejsza wołyńska organizacja młodych rolników — Związek młodzieży wiejskiej wszedł dziś w fazę samoistnego i samodzielnego, niezależnego od centrali Tamki i centrali ulicy Wspólnej rozwoju. Związek młodzieży wołyńskiej dokona niebawem zjednoczenia organizacyj pokrewnych w dążeniu do powołania własnej centrali wołyńskiej, która sama sobie dyktować będzie nakazy wyłączne, wzięte z zdekoncentrowanej prawdy regjonu. Z prawdy „kresów" i z prawdy zagadnień narodowościowych. Z prawdy polskiego Wschodu.

Na zakończenie sądzić mi wolno, że dekoncentracja dotknie również i cerkiew wołyńską, która dziś dusi się w nienormalnych warunkach, dyktowanych przez metropolję warszawską w zupełnem niezrozumieniu potrzeb dzielnicy i zaślepieniu szowinistycznem (rosyjskiem!)

O cerkwi — bliżej w następnym liście.

h-and.

Plenarne posiedzenie klubu B. B.

Przyjęcie klubu przez P. Prezydenta.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

W dniu wczorajszym odbyło się zapowiedziane przez nas przed paru dniami posiedzenie plenarne klubu B. B. pod przewodnictwem prezesa płk. Sławka. Udział posłów i senatorów był bardzo liczny. Nie przybyli na posiedzenie bowiem tylko ci, którzy są chorzy, lub są poza granicami Polski, w liczbie kilkunastu.

Prezes płk. Sławek wygłosił dłuższe exposè o sytuacji politycznej państwa w związku z powołaniem do życia nowego rządu, oraz o sprawach organizacyjnych bloku. Następnie w długiej dyskusji omawiane były sprawy organizacyjne i praca klubu B. B. w terenie. **Postanowiono wzmóc akcję na poszczególnych terenach i przeciwstawić się całą siłą o ostatniej kampanji agitacyjnej partyj opozycyjnych.**

Popołudniu na zaproszenie P. Prezydenta Rzplitej posłowie i senatorowie klubu B. B. udali się na Zamek, gdzie P. Prezydent podejmował ich w obecności wszystkich członków rządu z p. premjerem Świtalskim na czele podwieczorkiem. Pan Prezydent Rzplitej zjawił się na salę w towarzystwie adjutanta generalnego płk. Głogowskiego, oraz pana Lisiewicza. Po przedstawieniu Panu Prezydentowi przez prezesa płk. Sławka wszystkich posłów i senatorów odbył się cercle. Po cerclu Pan Prezydent Rzplitej odbywał konferencję z poszczególnemi grupami posłów. Między innymi **P. Prezydent interesował się bardzo działalnością grupy posłów ukraińskich z klubu B. B.** Po półgodzinnej z nimi rozmowie **Prezydent Rzplitej z uznaniem podkreślił ich ciężką pracę i państwowe stanowisko, akcentując, iż żywo interesuje się zagadnieniem, czy współżycie Polaków z Ukraińcami da się dość szybko wytworzyć na podłożu pracy gospodarczej.**

Nawiązując do stosunków narodowościowych w Szwajcarji Pan Prezydent wskazał na wyższość warunków współżycia narodowości w Polsce, dzięki idealizmowi, cechującemu Polskę. Poruszone zagadnienia cerkwi i szkoły, organizacyj rolniczych, potrzeb kulturalnych znalazły u Głowy Państwa żywy oddźwięk i znajomość rzeczy. Szczególnie wzruszającym momentem było to, że Pan Prezydent podszedł do wiceprezesa klubu, sędziwego posła Bojki i przez długą chwilę rozmawiał z nim o sprawach rolniczych.

Zarówno wczorajsze zebranie posłów i senatorów klubu B. B., jak i przyjęcie ich na Zamku przez pana Prezydenta Rzplitej odbiło się żywem echem w świecie politycznym stolicy. Wywołało ono duże wrażenie, albowiem wczorajsze posiedzenie **jest całkowitem zaprzeczeniem wszystkich pogłosek i wiadomości, które szerzono ostatnio w związku ze zmianą rządu. Zadano kłam plotkom o tarciach w łonie klubu B. B.**

Marsz. Senatu u premjera.

WARSZAWA. 24.IV. (Pat). W dniu dzisiejszym marszałek Senatu Szymański złożył wizytę p. prezesowi Rady Ministrów Świtalskiemu.

Dekoncentracja w administracji państwowej.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

Bawiący od ostatnich dni w Warszawie niemal wszyscy wojewodowie złożyli min. spraw wewnętrznych wnioski w sprawie dekonstrukcji w administrowaniu państwem. Równocześnie wspólnie z min. rozpatrzono możliwości zdekoncentrowania pewnych kompetencyj, to jest przeważnie praw decyzji wyższych instancyj na niższe. Czynniki miarodajne zamierzają prawa decyzji przelać na władze niższe naprzykład: z Rady Ministrów na poszczególnych ministrów, ministra na wojewodów i wreszcie z wojewodów na starostów.

Dekoncentracja w administrowaniu państwem ma pierwszorzędne znaczenie, albowiem zmniejszy ona formalistykę urzędowania i zbliży urzędy do społeczeństwa.

Wizyta Polski w Rydze.

Wczoraj wieczorem wyjechała z Warszawy do Rygi delegacja Towarzystwa polsko-łotewskiego, niedawno utworzonego w Polsce. Celem tej wycieczki jest złożenie wizyty istniejącemu już dawniej w Rydze Towarzystwu polsko-łotewskiemu, na którego czele stoi były premjer Łotwy p. Skujeniek, oraz nawiązania bliższych stosunków z interesującemi się Polską sferami łotewskiemi.

W piątek delegacja polska będzie przyjęta na audjencji przez prezydenta Łotwy p. Zemgalsa. Pozatem czas wypełnią wizyty, konferencje i zwiedzania miasta. W skład delegacji warszawskiego Towarzystwa wchodzą: prezes towarzystwa senator Witold Kamieniecki, senator Evert, senator Boguszewski, członek Banku Rolnego, prof. Tadeusz Zieliński, który wygłosi w Rydze odczyt publiczny, p. W. Sadowski dyr. departamentu w min. przemysłu i handlu, p. Tomaszewski dyr. Banku dla Handlu i Przemysłu, inż. Trzeciakowski, poseł. W. Wiślicki i p. K. Okulicz, redaktor „Kurjera Wileńskiego". Pobyt wycieczki w stolicy Łotwy potrwa 3 dni.

Audjencja u posła brytyjskiego.

WARSZAWA, 24. IV. (Pat.) Brytyjski minister pełnomocny przy rządzie Rzeczypospolitej sir William Erskine udzielił dzisiaj przedstawicielowi P. A. T. audjencji, podczas której prosił o opublikowanie oświadczenia treści następującej:

Wobec faktu zdecydowanej rekonwalescencji króla Jerzego, J. Król. Mość poleciła mi wyrazić serdeczne podziękowanie całemu społeczeństwu polskiemu za liczne dowody sympatji, z któremi w czasie Jego długiej choroby pośpieszyły wszystkie koła społeczeństwa polskiego i prasa polska.

Polsko-francuska komisja handlowa.

PARYŻ. 24.IV. (Pat). W dniu dzisiejszym podpisana została francusko-polska konwencja handlowa, przyznająca obu stronom klauzulę największego uprzywilejowania.

Konferencja rozbrojeniowa.

GENEWA. 24.IV, (Pat). Przygotowawcza komisja konferencji rozbrojeniowej omówiła dziś wniosek hr. Bernstorffa w sprawie powszechnego zakazu używania statków powietrznych do bombardowania. Delegat niemiecki w przemówieniu swem wskazał na straszne zniszczenie, jakie wywołuje wśród ludności cywilnej bombardowanie wielkich miast. Wniosek niemiecki poparł przedstawiciel Rosji sowieckiej Litwinow, natomiast delegaci: polski Sokal, francuski Massigli, brytyjski lord Cushendune i amerykański Gibson wypowiedzieli się przeciwko niemu, gdyż wychodzi on poza zakres prac komisji, która nie może wydawać żadnych zakazów, a jedynie przygotowywać ograniczenie lub zmniejszenie zbrojeń.

Walki między komunistami a hitlerowcami w Berlinie.

BERLIN, 24. IV. (Pat). Wczoraj wieczorem w Karlsruhe doszło na zgromadzeniu komunistycznem do krwawego starcia między komunistami, a hitlerowcami, którzy w liczbie kilkuset uzbrojeni w pałki gumowe i kastety wtargnęli do sali i zaatakowali zebranych. Obecny na zgromadzeniu znany przywódca komunistów niemieckich Maks Hoelz został ciężko pobity i poraniony. Policji z trudem tylko udało się opróżnić salę.

Wiadomości z Kowna.

Woldemaras o rezultatach rokowań z Polską.

KOWNO, 24. 4. (Pat). Woldemaras w dniu dzisiejszym przyjął przedstawicieli miejscowej i zagranicznej prasy, którym udzielił następującego wywiadu

Główny cel podróży Szumlakowskiego polegał na wymianie dokumentów ratyfikacyjnych zarartej w Królewcu umowy o bezpośredniej komunikacji przez linję administracyjną. Jednocześnie rząd polski wykorzystał sytuację i przysłał odpowiedź na propozycję litewską co do nawiązania stosunków handlowych. Zasadnicza myśl propozycji litewskiej zawiera się w tem, ażeby zorganizować stosunki handlowe, nie wymieniąc zupełnie dróg, po jakich towary będą przewożone.

O odpowiedzi polskiej Woldemaras nic konkretnego nie powiedział, jednak—o ile wiadomo—odpowiedź ta propozycji litewskiej zasadniczo nie odrzuca. Pertaktacje będą prowadzone według dotychczasowego trybu—mówił dalej Woldemaras. Jeżeli osiągnięte zotanie porozumienie, wówczas będzie zawarta umowa. Dziennikarzom polskim dla ich wycieczki informacyjnej wizy zostaną wydane. O oficjalnej wizycie z jednej strony i rewizycie z drugiej nie może być żadnej mowy, ponieważ między obydwoma państwami nie istnieją normalne stosunki. Na pytanie, czy prawdą jest, że komisja tranzytowa Ligi Narodów wyszle do Litwy delegację dla zbadania kwestji możności zorganizowania bezpośredniej komunikacji między Litwą i Polską, premjer odpowiedział, iż nic mu o tem niewiadomo.

Na pytanie, ile prawdy jest w informacjach dzienników, że między Litwą i Rosją rozpoczną się pertraktacje o zawarcie umowy handlowej, Woldemaras odpowiedział, że nie posiada w tym kierunku także żadnych informacyj. W sprawie starań szwedzkiego trustu zapałczanego co do uzyskania monopolu zapałczanego na Litwę, premjer oświadczył, że nic określonego powiedzieć nie może. Na koniec Woldemaras zakomunikował, że święto narodowe 15 maja przeniesione zostało na dzień 15 sierpnia.

Przyjęcia u P. Prezydenta.

WARSZAWA, 24.IV. (Pat). Dnia 24 b. m. o godzinie 11-ej min. 30 rano Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na audjencji delegację Związku polskich czasopism technicznych i zawodowych oraz sekcji polskiej federacji międzynarodowej pracy technicznej i zawodowej, w osobach prezesa Związku i sekcji inż. Aleksandra Pawłowskiego, wiceprezesa inż. Stanisława Turczynowicza, członka zarządu inż. Stanisława Rybickiego, prezesa Związku polskich zrzeszeń technicznych oraz sekretarza generalnego inż Stanisława Rodowicza, prezesa stowarzyszenia techników w Warszawie.

O godzinie 12 Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął delegację komitetu rozbudowy m. Gdyni, która zapoznała Pana Prezydenta z obecnym stanem robót. O godzinie 13-ej Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął delegację 14 dywizji piechoty z Poznania z gen. Kędzierskim na czele. Delegacja prosiła Pana Prezydenta o przybycie na obchód dziesięciolecia dywizji.

Popierajcie Ligę Morską!

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Położenie gospodarcze w Polsce w marcu 1929 roku.

„Przegląd Miesięczny" Banku Gosp. Krajowego daje następującą charakterystykę ogólną sytuacji gospodarczej w marcu r. b.

Położenie rynku pieniężnego w marcu nie uległo zasadniczej zmianie. Cechą charakterystyczną był w dalszym ciągu dotkliwy brak pieniądza, jednak w niektórych ośrodkach stopa procentowa nieco się obniżyła. Na giełdzie walutowej obroty zwłaszcza walutami zwiększyły się znacznie, natomiast na rynku papierów wartościowych zastój trwał w dalszym ciągu.

Sytuacja rolnictwa wskutek strat poniesionych w okresie silnych mrozów, utrzymywania się niepomyślnych konjunktur na artykuły rolne oraz z powodu opóźnienia robót polnych była nadal ciężka. Ceny zbóż w połowie marca spadły. Obrót zaś niemi po dawnemu był niewielki. Stan ozim jest zadawalający. Mróz poczynił tylko pewne szkody okopowiźnie oraz inwentarzu żywym. Podaż bydła i nierogacizny w okresie przedświątecznym była dostateczna, przyczem ceny naogół się nie zmieniły. Natomiast pod wpływem ocieplenia się wzmogła się produkcja i wywóz masła i jaj, których ceny zniżkowały.

Dzięki poprawie warunków transportowych w drugiej połowie miesiąca zbyt węgla w kraju i zagranicą zwiększy się; wskutek tego wydobycie kopalń wzrosło. Z powodu przeszkód atmosferycznych produkcja ropy naftowej nie osiągnęła również w marcu swej normalnej przeciętnej wysokości miesięcznej; położenie przemysłu refineryjnego poprawiło się w stosunku do poprzedniego miesiąca. Zbyt soli potasowych i kainitu znacznie się ożywił. Wytwórczość hut żelaznych wzrosła w marcu, jednak stan zamówień hutnictwa jest niezbyt pomyślny. Huty cynku i ołowiu korzystając ze zwyżki cen tych metali zwiększyły w marcu swą produkcję.

W przemyśle włókienniczy fabryki łódzkie z powodu braku zbytu zmuszone były w dalszym ciągu ograniczać pracę. Korzystniej kształtuje się eksport wyrobów z Bielska i Białegostoku. W przemyśle metalowo-maszynowym nastąpiło nieznaczne ożywienie sezonowe, jednak nie wszystkie działy są dostatecznie zatrudnione. W przemyśle drzewnym sytuacja wskutek trudności zbytu w kraju i zagranicą była nadal ciężka. Cukrownictwo mimo dobrych wyników produkcyjnych znajduje się w obliczu niezbyt dobrych rezultatów finansowych, spowodowanych pogorszeniem zagranicznych warunków zbytu. W młynarstwie nastąpiło przedświąteczne ożywienie. Również w przemyśle ziemniaczanym warunki zbytu uległy pewnej poprawie. Natomiast w przemyśle garbarskim sytuacja była nadal niekorzystna. Przewóz nawozów sztucznych wskutek znacznego zapotrzebowania rolnictwa miał pomyślne warunki zbytu. Z powodu zastoju w budownictwie brak dotychczas większego ruchu w przedsiębiorstwach przemysłu mineralnego zwłaszcza w cegielniach.

W handlu po długotrwałym zastoju nastąpiło w marcu lekkie ożywienie. Wszystkie niemal branże wykazały w porównaniu z lutym wzrost obrotów.

Zaznaczająca się od połowy marca poprawa na rynku pracy uwydatniała się w spadku liczby zarejestrowanych bezrobotnych o przeszło 7 tys. osób.

Z CAŁEJ POLSKI.

Świadectwa przemysłowe i handlowe na terenie P. W. K.

Ministerstwo skarbu wystosowało okólnik izb skarbowych regulujący sprawą podatkową na terenie Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. W okólniku tym ministerstwo wyjaśnia co następuje:

Właściciele przedsiębiorstw restauracyjnych, zakładów fryzjerskich winni wykupić półroczne świadectwa przemysłowe; jeżeli ich przedsiębiorstwa funkcjonować będa dłużej, muszą dopłacić resztę. Kupcy i przemysłowcy, majacy na terenie wystawy stoiska i kioski a posiadający stałe świadectwa przemysłowe, zwolnieni sa od opłat; natomiast są zobowiązani do wykupienia kart rejestracyjnych. Przemysłowcy zagraniczni, wystawiający swoje wyroby a nieposiadający stałych świadectw przemysłowych, wykupują świadectwa uprawniające do handlu jarmarcznego dla hurtowników na okres ponad 20 dni w cenie 250 zł,, dla detalistów—270 zł. (—)

KRONIKA SKARBOWA.

Ulgi podatkowe.

Władze skarbowe zezwoliły na nabywanie w roku 1929 świadectw przemysłowych III kategorji handlowej o ile ich obrót za rok 1927 nie przewyższał 30.000 zł.

Ponadto władze skarbowe wyraziły zgodę na odroczenie terminu płatności zaliczki na poczet państwowego podatku od obrotu za rok 1929 za pierwszy kwartał tego roku do dnia 15 czerwca 1929 roku.

Zeznania o dochodzie.

Dnia 1 maja minie termin składania zeznań o dochodzie na rok 1929 dla osób fizycznych i spadków wakujących.

Do tej daty nie dochodzi 14-dniowy termin ulgowy, gdyż termin właściwy minął jeszcze 1 marca b. r,, a zarządzeniem ministerstwa skarbu został przesunięty do 1 maja. (—)

Z NADBAŁTYKU.

Łotwa czyni zakupy polskiego bydła.

Jak się dowiadujemy, łotewskie organizacje wytwórcze postanowiły zakupić na terenach wschodnich Rzeczypospolitej, a zwłaszcza w województwie wileńskim i nowogródzkim 20.000 sztuk rogacizny dobrze tuczonej.

Giełda warszawska z dn. 24.IV. b m.

WALUTY i DEWIZY:

Holandja	358,35—357,45
Londyn	43,28¼—43,17½
Nowy Jork	8,90—8,88
Paryż	34,86½—34,78
Praga	26,39—26,33
Szwajcarja	171,68—171,25
Wiedeń	125,25½—124.93
Włochy	46,70—46,58
Berlin w obr. nieof.	211,45½

Mianowanie dr. Wróblewskiego prezesem Banku Polskiego.

WARSZAWA, 14-IV. (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dekret treści następującej:

„Do Pana Doktora Władysława Wróblewskiego, emerytowanego posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego pierwszej klasy w Warszawie.

Mianuję Pana Prezesem Banku Polskiego na okres pięciu lat.

Warszawa, 23 kwietnia 1929 r.

Prezydent Rzeczypospolitej
(—) *I. Mościcki*

Prezes Rady Ministrów
(—) *K. Świtalski*

Kierownik Ministerstwa Skarbu
(—) *I. Matuszewski*".

Marsz. Szymański u Marszałka Piłsudskiego.

(*Tel. od wł. kor. z Warszawy*).

Marszałek Senatu p. Szymański został wczoraj przyjęty na dłuższej konferencji przez Marszałka Piłsudskiego.

Woj. Beczkowicz w Warszawie.

(*Tel. od wł. kor. z Warszawy*).

Do Warszawy przybył w sprawach służbowych wojewoda nowogródzki p. Zygmunt Beczkowicz.

Przedstawiciele Polski na odsłonięciu pomnika Mickiewicza w Paryżu.

(*Tel. od wł. kor. z Warszawy*)

Na uroczystość odsłonięcia pomnika Mickiewicza w Paryżu wyjeżdża szereg wybitnych przedstawicieli społeczeństwa sztuki i kultury polskiej. Z ramienia rządu w charakterze oficjalnym wyjeżdża do Paryża dyr. departamentu w min. oświecenia p. Potocki, który na uroczystości tej wygłosi w imieniu rządu okolicznościowe przemówienie.

Podniesienie stopy dyskontowej.

(*Tel. od wł. kor. z Warszawy*).

W dniu wczorajszym delegacja banków prywatnych została przyjęta przez dyrektora departamentu obrotu pieniężnego ministerstwa skarbu p. Barańskiego, któremu przedstawiła swoją uchwałę o podniesieniu stopy procentowej z 12 proc. do 13. Dyr. Barański przychyla się w zasadzie do stanowiska banków prywatnych. Należy się spodziewać w tej sprawie decyzji czynników miarodajnych w najbliższych dniach.

Lwów przeciwko bezpodstawnym roszczeniom Niemiec.

LWÓW, 24.IV (Pat). Wczoraj wieczorem odbył się tu wielki wiec protestacyjny przeciwko roszczeniom niemieckim. Wiec zwołany został z inicjatywy Bezp. Bloku Współpracy z Rządem.

Po zagajeniu wiecu dłuższe przemówienie wygłosił poseł dr. Zdzisław Stroński, który w dosadnych słowach napiętnował wystąpienie dr. Schachta i intrygi Niemców, którzy korzystają z każdej sposobności, aby na terenie międzynarodowym zohydzić Polskę. W końcu swego przemówienia p. Stroński, jako poseł tej ziemi i członek największego stronnictwa założył gorący protest przeciwko roszczeniom niemieckim.

Zkolei przemawiała posłanka Jaworska, która przedstawiła zebranym rezolucję protestującą przeciwko roszczeniom niemieckim.

Rezolucję tę przyjęto burzliwemi oklaskami.

Następnie przemawiali: przedstawiciel kupiectwa i rzemiosła żydowskiego, który przyłączył się do protestu, komisarz Narodnego Domu w imieniu Rusinów, przedstawiciel P. P. S. (fr. rew.) i inni.

„Stary Tygrys" przerwał milczenie

W jednej ze swoich enuncjacyj zmarły marsz. Foch analizując sytuację wojenną w roku 1917 dochodzi do wniosku, że koalicja byłaby zwyciężyła, Niemcy o cały rok wcześniej, gdyby nie kombinacje polityków, w których rzędzie „Stary Tygrys"—Clemenceau miał w tym kierunku najbardziej zawinić. Winą „Starego Tygrysa" miało, zdaniem Focha być to, że granica Francji nie została przesunięta za Ren.

Dotychczas Stary Tygrys" nie odpowiadał na żadne zarzuty, na żadne wyzwania, rzucane chociażby nawet najbardziej bezpośrednio. Przez cały czas milczał, twierdząc, że nie pozostawi potomności nawet żadnych pamiętników. Dopiero ostatnie „Stary Tygrys" zdradził się, że pracuje nad pamiętnikiem, w którym rozpamiętywać będzie te wielkie zdarzenia, które zadecydowały o zwycięstwie Francji, ale że pamiętnik ten ukaże się dopiero po jego śmierci.

Milczenie „Starego Tygrysa" denerwowało—jak to zwykle w podobnych wypadkach bywa — dziennikarzy, którzy niemal codziennie kołatali do jego drzwi... zawsze jednak dla nich zamkniętych. Gdy jednak rewelacyjne zarzuty Focha ukazały się w książce Raymonda Reocouby nawet „Stary Tygrys" nie wytrzymał i mimo, iż przedtem zapewniał, że będzie milczał do śmierci, zupełnie niespodziewanie udzielił współpracownikowi paryskiego dziennika „Liberte" wywiadu, w którym dał wyraz owemu stanowisku w sprawie rewelacyjnych zarzutów zmarłego marsz. Focha.

— „Każdy—mówił Clemenceau, nie ukrywając bynajmniej swego rozdrażnienia—człowiek powinien trzymać się swego fachu i nie wtrącać się do nieswoich rzecz... Foch mógł oczywiście pragnąć — i to najzupełniej szczerze aby Francja zagarnęła cały lewy brzeg Renu, ale na szczęście nie podzielono poglądu marszałka... Mówiono zresztą o tem dość obszernie i w parlamencie i na wszelkich konferencjach... Proszę, mówił „Tygrys", wyobrazić sobie, jak wyglądałyby sprawy w Izbie deputowanych, gdybyśmy mieli wśród naszych posłów „wybrańców" z lewego brzegu Renu... Wiele przykrości, rozmyślnych i planowych robiliby ci panowie przy każdej okazji rządowi... Mamy dość naszych „autonomistów" z Alzacji, którzy przysparzają niemało kłopotu Francji, mimo, że przecież Alzacja rzuciła się sama w objęcia Francji, znajdując w tem swoje szczęście i realizując najżarliwszych swych dążności... Drogi panie—mówił Clemenceau, szarpiąc nerwowo swe sumiaste wąsy — lepiej, że stało się inaczej, aniżeli tego pragnął Foch"...

Po tych słowach „Stary Tygrys", zwyczajem swoim, przerwał zupełnie dla dziennikarza nieoczekiwane swoje wywody i „grzecznie" kazał się mu poprostu wynieść z gabinetu i zabrał się do dalszej pracy.

Wywiad ten nie pozostał bez echa. W obronie tez „Starego Tygrysa" — „twórcy traktatu wersalskiego" wystąpił gen. Mordaque, który współpracował z Clemenceau w okresie zawierania pokoju i sprawowania uprzednio przezeń urzędu ministra wojny.

Przed samem rozpoczęciem pertraktacyj pokojowych — pisze gen. Mordaque na łamach „Paris Midi"— Clemenceau w mojej obecności mówił do marszałka Focha: Oczywiście, trudno mi było otrzymać rezultaty równie świetne w polityce, jak się to panu, p. marszałku, udaje w dziedzinie militarnej. Ale też różnice między pańską pracą a moją są dość znaczne... Pan, generale, ma do czynienia z żołnierzami, którzy, chcą, czy nie chcą, zgadzają się, czy też nie, muszą wykonywać pańskie rozkazy — natomiast ja mam do czynienia z... dyplomatami, z rządami państw sojuszniczych, które wcale nie mają obowiązku „słuchania" mnie, wykonywania moich zarządzeń i podzielania moich poglądów..."

W dalszej części swych wywodów gen. Mordaque powołuje się na fakta, które zdają się wskazywać, iż marsz. Foch niezawsze zajmował właściwie stanowisko. Gdy bowiem w pewnym momencie marsz. Foch napotkał w swoich planach na pewne trudności ze strony angielskiego naczelnego dowództwa „Stary Tygrys" pośpieszył mu natychmiast z pomocą. Gdy znowu podczas konferencji wersalskiej napotkał zdecydowany front przeciwfrancuski Lloyd Georgea, Wilsona i Orlando, Foch zamiast podtrzymać „Starego Tygrysa" poszedł na daleko idące ustępstwa, które dają się teraz Francji porządnie we znaki.

Wywody swoje kończy gen. Mordaque następująco:

„Lepszego pokoju, od tego, który zawarł Clemenceau, nie uzyskalibyśmy nigdy... Clemenceau wiedział, że traktat wersalski nie jest wystarczający, że jest daleki od doskonałości, ale jedyną i—może najgłębszą —jego troską było pragnienie urzeczywistnienia bodaj części tych postulatów, które zawierał ten „nieudany pokój po wygranej wojnie"...

Tyle narazie Foch, „Stary Tygrys" i gen Mordaque o wielkiej wojnie. Niewątpliwie polemika się rozwinie. Jakiekolwiek jednak będą jej drogi, nic nie pomniejszy. Zasługi Clemenceau i Focha. Te dwa nazwiska będą zawsze na ustach wszystkich, którzy rozpamiętywać będą dzieje wielkiej wojny.

Rozmowa z kardynałem Gasparri.

Ojciec Święty o Marszałku Piłsudskim.

Korespondent Polskiej Agencji Telegraficznej w Rzymie p. Leon Chrzanowski, przed swoim wyjazdem do Polski, uzyskał audjencję u kardynała Gasparri, z którym odbył dłuższą rozmowę na tematy polityczne. Poniżej podajemy autoryzowaną treść tej rozmowy, zaznaczając, że od szeregu lat kardynał Gasparri nie udzielał żadnemu z dziennikarzy wywiadu.

Uzyskawszy możność rozmowy z kardynałem sekretarzem stanu, rozpocząłem oczywiście od zapytania o jego pogląd na Polskę i na naszą sytuację w Watykanie.

— Polska — odpowiedział mi na to kardynał — ma w Watykanie te wielkie szczęście, iż posiada miłość i sympatję Ojca Świętego, który tak dobrze ją zna, pamięta i chowa ją w swem sercu. Ilekroć załatwiane są sprawy, związane z Polską, Ojciec Święty wykazuje zawsze żywe zainteresowanie i ojcowską życzliwość dla waszego narodu. Zresztą — sądzę — **że to uczucie Papieża znane jest w Polsce, której Ojciec Święty wielokroć udzielał swego błogosławieństwa, przekazując je całemu narodowi waszemu, Prezydentowi Ignacemu Mościckiemu oraz Marszałkowi Piłsudskiemu, którego Ojciec Święty tak doskonale pamięta i wysoce ceni i o którym mówi, jako o najwyższym objawie patrjotyzmu polskiego i wiary waszego ludu we własną niepodległość.** Ojciec Święty kocha Polskę i naród polski, który tylokrotnie dawał dowody swej wiary, tej wiary, która mu była źródłem siły w latach przeciwności losu. Mając w Watykanie za sobą tak wysokie uczucie i tak głęboką znajomość Polski, możecie się uważać za szczęśliwych i zaiste będących w położeniu uprzywilejowanem.

Po tych słowach dostojnego kardynała zapytałem go, jak świat katolicki przyjął wiadomość o porozumieniu Włoch z Watykanem i jakie znaczenie sam ten akt posiada.

— Jak to — odpowiada mi wówczas z uśmiechem kardynał — czyżby to miał być wywiad? Pan wie, że ja wywiadów nie udzielam nigdy. Nie dla wywiadu zatem, lecz prywatnie mogę panu tylko powiedzieć, że akt porozumienia przyjęty został w całym świecie z wielką radością. Otrzymaliśmy niezliczone powinszowania i wyrazy radości od katolików całego świata, a listy i telegramy nadchodziły tysiącami i całemi workami. Radość była rzeczywiście — można powiedzieć — jednomyślna. Co zaś do drugiego pana zapytania, to nie będę na nie odpowiadał, gdyż uczynił to już osobiście Ojciec Święty, gdy powiedział do studentów uniwersytetu katolickiego w Medjolanie: „Traktat, zawarty między Stolicą Apostolską i Włochami nie potrzebuje żadnych tłumaczeń, ani zewnętrznych ani wewnętrznych, gdyż posiada już jedno, które jest najważniejsze i definitywne: jest niem konkordat, który nietylko wyjaśnia traktat, ale go i zaleca", ten konkordat, którego właśnie dla tej jego funkcji Papież życzył sobie od początku, jako warunku sine qua non traktatu, ku życzeniu temu zaś — należy podkreślić to — natychmiast przychyliła się szlachetnie i bez zastrzeżeń także druga strona. Słowa Ojca Świętego — dodaje kardynał Gasparri — wyrażają dokładnie intencje, jakiemi się kierowano przy opracowywaniu tych aktów, które świat cały nazwał najważniejszem wydarzeniem naszego wieku.

Ale były też— pozwoliłem sobie zauważyć — pewne interpretacje i wiadomości całkowicie fantastyczne.

— Tak — odpowiada Jego Eminencja—np. pewien dziennik zagraniczny lansował wiadomość, jakoby Ojciec Święty zastawił był w Ameryce wszystkie bogactwa swych muzeów i bibjotek, by uzyskać pożyczkę miljarda lirów i wyprowadzał stąd wniosek, iż należało spodziewać się internacjonalizacji kurji. Wszystko to jest czystym wymysłem i było też zaraz sprostowane przez „Observatore Romano", ale są to fakty, które malują meskinerję ducha, z jaką niektórzy ludzie przystępowali do oceny aktu koncyljacji.

Akt koncyljacji—wtrącam—był dla prasy niektórych krajów powodem do obaw specjalnie w związku z misjami watykańskiemi.

— Misje i misjonarze—odpowiada na to kardynał—to nie są kwestje polityczne. Watykan, niosąc tylu ludziom światło wiary, musi mieć do dyspozycji materjał ludzki pierwszorzędny. Dla tego posłannictwa, trudnego, wielkiego, a często męczeńskiego zgłaszają się tylko jednostki wyjątkowe, pełne głębokiej wiary i bezgranicznej miłości bliźnego, Pośród kandydatów mamy wszelkie narodowości. Watykan wybiera wśród nich zawsze najlepszych. Możemy tylko dodać, że pragnęlibyśmy, ażeby tych najlepszych zgłaszało się do nas tysiące, aby jaknajprędzej rozjaśnić mroki nocy, w jakich trwają jeszcze tak liczne ludy. (PAT).

Z Reduty.

„Lato" komedja w 3 aktach Tadeusza Rittnera.

Rzadko grywana, może z powodu trudności w obsadzie dość poważnej roli Muszki, kilkuletniej córeczki pani dyrektorowej Maji, która to rola w przedstawieniu redutowem znalazła bardzo inteligentną i rezolutną a w stosownym wieku wykonawczynię— może z powodu tej trudności, powtarzam, rzadko grywana sztuka Ryttnera znalazła się na afiszu Reduty. I na scenie... Ale w tej formie, w jakiej ujrzeliśmy rzecz tę na premjerze niesposób piątkowego przedstawienia zaliczyć do repertuaru redutowego. Reżyserja i wykonanie całości było poniżej poziomu, jaki Reduta zachowywała nawet w najkrytyczniejszych dla siebie okolicznościach. Ujrzeliśmy bowiem ciekawą, bardzo wartościową sztukę, dzieło wytrawnego dramaturga spostponowaną w wykonaniu i — „położoną" niezawodnym chwytem: jaskrawą szarżą!

Jakże to się stało? aby to wytłumaczyć, trzeba w kilku słowach objaśnić treść komedji. Otóż w jakiemś uzdrowisku, czy zakładzie leczniczym między innymi kuracjuszami przebywa młodzieniec nazwiskiem Torup, melancholik i neurastenik. Gdy lato się skończy, a z niem sezon leczniczy, skończą się srodki materjalne Torupa, które odziedziczył był po matce. Będzie musiał rozpocząć o własnych siłach walkę o byt, od czego dotychczas był wolny pod opieką matki, w domu. O tej zbliżającej się chwili „wejścia w życie" myśli z rozpaczą i lękiem Jego mimozowata natura wzdryga się na myśl o oczekujących ją perypetjach losu. Torup kocha się w żonie dyrektora zakładu, pani Maji. Nie śmie jej przecież wyznać tego uczucia w obawie przed konsekwencjami, przed odpowiedzialnością. Bo co on, ze swą niezaradnością życiową pocznie, gdy ta kobieta mu się odwzajemni i zechce z nim razem dzielić w przyszłości dolę i niedolę? Torup jest uczciwy. Wie, że nie podołałby temu! „słodkiemu ciężarowi", więc woli milczeć i cierpieć.

Aliści nagle sytuacja się zmienia. Dyrektor zakładu, a mąż ideału Torupa dowiedział się skądinąd o tej miłości. Zarazem zauważył, iż żonie jego młody melancholik nie jest obojętny. Więc — szał zazdrości. Nienawiść do rywala, którego postanawia unicestwić, ale niebylejak. Dyrektor jest zarazem lekarzem w zakładzie. Umyślił zabić przeciwnika strachem. Da mu wyraźnie do zrozumienia, że dni jego są policzone, że Torup dłużej niż do jesieni żyć nie będzie, chociaż w istocie młodemu człowiekowi śmierć nie grozi. Dyrektor jest przekonany, że ta wiadomość zdruzgoce moralnie melancholijnego zakochańca i wpędzi go do grobu. Jak sobie uplanował, tak też uczynił.

Tymczasem wynik tego szatańskiego pchnięcia był zupełnie inny. Torup, dowiedziawszy się, że ma w perspektywie tylko parę miesięcy życia, nagle odżył. Nastąpiła wolta psychiczna, której zazdrosny małżonek nie przewidywał. Pewność śmierci przywraca Torupowi pewność siebie. Bo klin klinem: zniknął strach o przyszłe losy, o przykrości walki o byt... „Hej użyjmy żywota" — zaśpiewała wyzwolona nagle dusza Torupa! i rzuciła się w płomienie miłości. Torup wyznaje swe uczucie pani Maji, staje się agresywny, męski, imponuje innym kobietom. Wreszcie postanawia uciec ze swą kochanką od jej męża i jej dzieci, gdzieś za morze. Na ten miesiąc, czy dwa miesiące życia, które mu pozostało. Wypić puhar szczęścia do dna. A później śmierć, wybawicielka z odpowiedzialności za ten wybryk. Jednak los jest nielitościwy.

Na godzinę przed postanowioną ucieczką, Torup dowiaduje się i upewnia, że śmierć mu nie grozi, że będzie żył jeszcze długo. Musi przeżyć nietylko lato, ale i jesień, ale i zimę... Czar prysnął. Haszysz bliskiej śmierci przestał działać. Torup znowu się staje ścierką, pasmem zwiotczałych nerwów, znowu jest w mocy refleksyj własnych, znowu jest tchórzem moralnym, który nigdy nie zdobędzie się samodzielnie na akt woli, na decyzję. Jak bluszcz, któremu z pod pnączów łodygi wyrwano tykę zawisł bezmocnie w próżni. Już nie wyjedzie nigdzie z ukochaną kobietą, Boi się...

„Lato" jest tragedją niedpowiedzialności, uosabianej w postaci Torupa i do pewnego stopnia — pani Maji. Ona też żyła, nie pomnąc odpowiedzialności ani za los dzieci, ani za siebie, ani za męża. Przeżycie romansu z Torupem uświadomiło ją, może nieco zbyt późno. Pojednała się z mężem, zrozumiała go, jego rolę w swem życiu oceniła. Będą oboje teraz szczęśliwi.

Utwór skonstruowany i napisany jest *lege artis*. Główny, streszczony tutaj wątek, rozgałęzia się misternie w kilka pobocznych, które stanowią tło i ramy motywu zasadniczego. Te wątki poboczne ukazują kilka postaci drugoplanowych, narysowanych niezwykle pewną ręką — soczyście i plastycznie. Koszmarny chwilami tragizm głównego węzła intrygi zrównoważony został przez humor, z jakim namalowane zostało tło, dzięki czemu „Lato" nie jest dramatem, ale komedją w popularnem tego słowa rozumieniu. Jej humor jest — jakby powiedział p. Makuszyński „mądrze uśmiechnięty". Przebija w szeregu dowcipnych aforyzmów i powiedzeń, zawsze zawierających owo „głębsze znaczenie".

I taka typowa rittnerowska komedja jedna z najlepszych, jakie nasza literatura naturalistyczno-komedjowa posiada, została w Reducie źle zagrana. Odrazu wyłączam z tej ujemnej oceny rolę p. Józefa Karbowskiego, który postać dyrektora zakładu utrzymał w doskonałej formie aż do przedostatniej sceny aktu III, gdzie też nagle uległ jakgdyby fatalnemu nastrojowi zespołu i „wyłamał" oraz p. p. Wielanc - Zarębińską, Dziewulską, (Karolina i Ścibora. Odpoczywało się z ulgą, gdy epizodyczne, kreowane przez nich postacie w toku akcji wysuwały się choć na krótko na plan pierwszy.

Natomiast zupełnie chybione były dwie naczelne postacie komedji: Torup i Maja. Nieznośna afektacja głosu i gestów, zupełny brak odczucia choćby głównych tonów i modulacyj psychicznych tych osób, dziwna niezaradność w momentach przełomowych akcji, pokrywana pozą, albo melodramatyczną bombastycznością, osiągnęła szczyt niemożliwości w ostatnim akcie. Scena między Torupem a Mają i zaraz później; scena pojednania się jej z mężem, rozbrzmiewające w jakiemś histerycznem unisono przypominały smutnej pamięci przedstawienie „Sióstr" Grzymały-Siedleckiego.

Artysta, grający Torupa, który swego czasu dobrze odtwożył w „Człowieku z budki suflera" postać tytułową, wziął tym razem zadanie ponad siły. Rozsiewał się i rozrzucał po scenie, zamiast się zebrać z myślami i uczuciem i grać, ani na chwilę nie spuszczając oka z wnętrza swego „ja" aż do momentu, w którym dowiaduje się o swej bliskiej rzekomo śmierci. Tutaj z nieśmiałego, mazgajowatego marzyciela (ulubiony typ Rittnera) przemienia się w epikurejczyka, lowelasa i uwodziciela z dewizą: „Carpe diem"! A później, gdy złudzenie pryska powrót do stanu początkowego, tylko jeszcze więcej zahukania i bezradności w w sposobie życia. Ale od początku do końca wydaje się tu konieczna powściągliwość i umiarkowanie, na wszystkiem powinna leżeć owa nieuchwytna znowuż rittnerowska mgiełka. Teraz zaś nie była to postać w stylu Rittnera, ale raczej w guście Strinberga, nadomiar złego: przeszarżowana w tych konwulsjach i podskokach echt naturalistycznych.

To samo, niestety, muszę powiedzieć o pani Maji: znowuż nie Rittner to był, ale ktoś z teatru klinicznego, niewiadomo za jakie grzechy męczący siebie i widzów nieszczerością własnej sytuacji (ale nie tej, która z tekstu sztuki wynika), fałszowaniem nastroju. Trójka kuracjuszy: Gianetti, Lili i Golders była zagrana w swej szarży, więc zgrywała się konsekwentnie. Jeżeli jednak chodziło o to żeby rozśmieszyć publiczność „numerkami" z gatunku farsy to sukces był zupełny. Widownia śmiała się wesoło.

T. Ł.

WIEŚCI i OBRAZKI Z KRAJU.

Obchód 10-lecia wyzwolenia Wilna w Głębokiem.

Uroczystość obchodu 10-ciolecia oswobodzenia Wileńszczyzny wypadło w Głębokiem dość okazale.

Na kilka dni przedtem zorganizowano specjalny komitet, który wyłonił z siebie kilka sekcyj.

Już w sobotę po obiedzie Głębokie przybrało wygląd odświętny: urzędy udekorowano zielenią, a wszędzie wywieszono flagi narodowe.

Na capstrzyku straż pożarna z orkiestrą i pochodniami, oraz hufiec młodzieży—przedefilowały po ulicach miasta. Zauważyliśmy tylko brak Strzelca. Czyżby tak bardzo zajęty był urządzaniem zabawy własnej pod protektoratem swego komendanta, że zapomniał o ogólnej uroczystości? A szkoda. Zdaje się, że miejscowe koło sympatyków Strzelca doskonale się opiekuje Strzelcami, nie powinno więc mieć zawodu ze strony samych Strzelców.

Wieczorem odbyła się w domu ludowym zabawa taneczna, na której bawiono się ochoczo do świtu.

Dnia następnego, w niedzielę, ks. dziekan Zienkiewicz odprawił uroczystą mszę św., przyczem wygłosił bardzo ładne okolicznościowe kazanie.

Po nabożeństwie ze specjalnej trybuny przemawiał inspektor Dorozinski, zaś wieczór zakończono akademją, na której przemawiał dyrektor Kozicki.

Odroczenie obowiązku bielenia domów

w gminach dotkniętych klęską nieurodzaju.

WILNO. W związku z ostatnią bytnością p. wojewody wileńskiego w Warszawie i przedstawieniem p. ministrowi spraw wewnętrznych ciężkiej sytuacji ludności wiejskiej w powiatach nawiedzonych klęską nieurodzaju na Wileńszczyźnie p. minister spraw wewnętrznych zgodził się odstąpić na okres do przyszłych zbiorów w odniesieniu do tych gmin wiejskich, które zostały dotknięte wyjątkowym nieurodzajem od pierwotnego żadania swego natychmiastowego uskutecznienia bielenia domów.

Jednocześnie p. minister składkowski upoważnił p. wojewodę wileńskiego do składania wniosków o zapomogi na ten cel, dla rozpowszechnienia akcji bielenia domów. Natomiast p. minister spraw wewnętrznych oczekuje jak największego efektu w ogólnej akcji sanitarnej jak największego uporządkowania wsi i osiedli pod względem zdrowotnym.

Podbrodzie organizuje się.

W dniu 12 kwietnia r. b. w sali magistratu odbyło się pod przewodnictwem vice-starosty p. Suchorskiego I-sze plenarne posiedzenie Komitetu Wykonawczego Budowy Szkoły w Podbrodziu, na którem zostało wyłonione prezydjum w składzie 8-miu osób. Jednocześnie Komitet na tymże posiedzeniu ustalił cel i zadanie swego istnienia i działalności. Celem Komitetu będzie udzielanie opinjodawczych wskazówek i porad przy budowie szkoły przez magistrat oraz zbieranie funduszy na budowę tejże szkoły.

Prezydjum ukonstytuowało się w składzie następującym: prezes burmistrz p. K. Rożnowski, viceprezesi p. major Karassek i p. nadleśniczy Puhawko, skarbnik dr. Rejżewski, sekretarz p. Krzeczkowski, członkowie: ksiądz Bielawski, inżynier Aleksandrowicz i Ludwik Wiłkojć.

W dniu 13-IV r. b. w Podbrodziu w magistracie odbyło się także pod przewodnictwem vice-starosty p. Suchorskiego zgromadzenie rezerwistów i członków Związku Strzeleckiego. Po wygłoszeniu referatów przez p. vice-starostę o celach i zadaniach Z. O. W. oraz po przemówieniu burmistrza p. Rożnowskiego postanowiono w Podbrodziu zawiązać oddział Z. O. W. Mężem zaufania oddziału obrano p. inżyniera Aleksandrowicza, komendantem p. Antoniego Hryniewicza por. rezerwy, na sekretarza p. Eplera sekretarza nadleśnictwa. Jednocześnie na tem zgromadzeniu dokonano obrania nowego zarządu Związku Strzeleckiego w Podbrodziu. Do zarządu weszli: na prezesa p. burmistrz m. Podbrodzia p. Rożnowski, na skarbnika p. Czesław Daniszewski, na sekretarza p. Józef Geszczyński, na referenta kulturalno-oświatowego p. Klemm, członkami zarządu p. Epler i inżyn. Aleksandrowicz. Do komisji rewizyjnej: p. nadleśniczy Puhawko, kierownik poczty p. Michał Duchnowicz i p. Ludwik Wiłkojć obywatel Podbrodzia.

Nowo obrany zarząd odbył posiedzenie w dniu 17-IV r. b., na którem postanowiono urządzić świetlicę strzelecką w Podbrodziu. Ponadto wydelegować na 3-ch klmtr. bieg 4-ch obywateli strzelców w dniu 3 maja do Święcian i ufundować nagrodę dla zwycięzcy biegu.

Polska Syberja.

Słusznie tem mianem ochrzcić można wschodnio-północną połać powiatu wilejskiego, położoną pomiędzy trzema słynnemi jeziorami: Świrskiem, Wiszniewskiem i Naroczem. Miejscowość ta w dosłownem znaczeniu zabita deskami od świata, kultury i przemysłu. Czterdzieści kilometrów od stacji kolejowej w Smorgoniach, mniej o kilka od Starej Wilejki — wszak to bagatela. Jest wprawdzie cokolwiek bliżej do przystanku wąskotorówki w Konstantynowie, ale pożal się, Boże, co to za droga: polami — wybojami, lasami, błotem i jeszcze raz błotem. Takich okolic odległych o kilkadziesiąt kilometrów od dróg kolejowych jest w naszym kraju niemało.

Smutny ten obraz nie byłby tak smutny, gdyby nie przedstawiał się nam obok inny obraz.

Oto przy stacji kolejowej w Święcianach leży „zwalony na kupę" cały tabór kolejki wąskotorowej, a więc szyny, wagony, lokomotywy. Chlaszcze po tem deszcz, przeżera rdza, zniszczenie postępuje z dnia na dzień.

I — wstyd powiedzieć — dzieje się to pod okiem władz kolejowych, które nietylko nie zdradzają najmniejszych zamiarów odpowiedniego wykorzystania tego, lecz nie zatroszczyły się nawet o danie należytej ochrony.

Otrzymaliśmy ten tabor w spadku po Niemcach, którzy w okresie wojny światowej dla swych celów strategicznych wybudowali całą sieć kolejki wąskotorowej od Konstantynowa do Szemiotowszczyzny, przyczem tor na tej linji dotychczas pozostał nienaruszony. Chodzi więc tylko o odpowiednie wyreperowanie stojących dziś bezużytecznie wagonów i lokomotyw, by tej prawdziwej, jak dziś, Syberji Kresowej ułatwić komunikację ze światem.

Uruchomienie kolejki na tej linji ze stacją w Szemiotowszczyznie dałoby niewątpliwie ogromne rezultaty. Podniósłby się przedewszystkiem stan gospodarczy i kulturalny wsie i miasteczka zaczęłyby żyć nowem życiem, wzrosłaby ogólna stopa życiowa, bowiem wiele wytworów rąk ludzkich czyto w postaci przecudnych kilimów i dywanów w najróżnorodniejsze wzory układanych przez wiejskie niewiasty, czyto w postaci wyrobów koszykarskich, drzewnych, glinianych i t. p. znalazłoby swój zbyt, przysparzając grosze biednej ludności. A jakiby to miało wpływ pod względem kulturalnym — dowodzić chyba nie trzeba.

Dość spojrzeć na uprawiane prymitywnym sposobem pola, zabagnione łąki niewykorzystane złoża bogactw naturalnych (torf) — ażeby się o tem przekonać.

Reasumując to wszystko, a raczej zestawiając nakreślone wyżej dwa obrazy: opuszczonych i zaniedbanych wsi z jednej i marnujących się materjałów, które w znacznym stopniu mogłyby się przyczynić do ich podźwignięcia — z drugiej strony, nasuwa się mimo woli pytanie, czyżby naprawdę tak małe było znaczenie Kresów dla Rzplitej, że się je tak zaniedbuje?

Peregrinus.

V Tydzień Społeczny poświęcony aktualnym zagadnieniom małżeńskim.

W drugim dniu tego tygodnia zorganizowanego przez stow. mł. ak. „Odrodzenie". Prof. dr. Franciszek Bossowski świetny cywilista i znawca prawa rzymskiego w oryginalnie ujętem studjum obyczajowo-historycznem mówił o przyczynach dzisiejszego rozstroju rodziny. Z wywodów prelegenta wynikło, że $^3/_4$ w życiu rodzinnem zależy od kobiety. Inaczej mówiąc gros odpowiedzialności za obecny stan ogniska domowego spada na kobietę, jako na ostoję i kapłankę tego ogniska z jednej strony a na wychowawczynię przyszłych pokoleń z drugiej.

Troska i przyszłość społeczeństwa winna się wyrazić w umoralnieniu kobiety, w dostarczeniu jej tego wszystkiego, co jest niezbędnem do odegrania tak doniosłej roli jaką jest rola żony i matki.

Trzeci z rzędu odczyt ks. prof. dr. Żongołłowicza o małżeństwie cywilnem odbył się wczoraj przy niesłabnącej frekwencji słuchaczów. Myślą przewodnią jego było wykazanie historycznego rozwoju instytucji małżeństwa cywilnego i jego podłoża psychicznego w naturze ludzkiej. Zdaniem ks. prof. instytucja ta w świetle dowodów statystycznych i historycznych nie znajduje dowodów swej żywotności, co zdaje się potwierdzać racjonalność stanowiska negatywnego, jakie wobec ślubów cywilnych zajmuje Kościół Katolicki.

Następnym zkolei, dziś we czwartek 25 b. m. będzie niemniej interesujący odczyt prof. Alfonsa Parczewskiego p. t. „Małżeństwo w świetle prawa obowiązującego na ziemiach polskich". Początek jak zwykle o g. 7 w. w sali Śniadeckich U. S. B.

Rada Miejska.

(*Ciąg dalszy*).

Z powodu spóźnionej pory w numerze wczorajszym podaliśmy zaledwie część sprawozdania z przebiegu obrad wtorkowego plenum Rady Miejskiej. Licznie przybyła na posiedzenie publiczność dała wdzięczne pole do demagogicznych wystąpów, z czego skwapliwie skorzystali niektórzy radni. To też na sali panowała podniecona atmosfera. Gorąca dyskusja, schodząca częstokroć na tory polityczne—wydatnie przyczyniły się do wytworzenia atmosfery wiecowej.

Dalszy ciąg obrad rozpoczęto wnioskiem zmiany taryfy za prąd elektryczny dla silników. Elektrownia wileńska posiada obecnie dostateczną moc i nie potrzebuje zmuszać abonentów do ograniczenia używania światła w godzinach wieczorowych. Natomiast zmuszona jest szukać zwiększenia sprzedaży w godzinach dziennych, kiedy obciążenie elektrowni jest zbyt małe—nasuwa to konieczność zmiany taryfy silnikowej w kierunku wprowadzenia taryfy różniczkowej tak, aby każdy abonent silnikowy bez względu na moc swego silnika za pierwsze 500 godzin opłacał pełną stawkę—35 gr. za 1 kwg., za następne 500 godzin otrzyma 10% rabatu, za dalsze 500 godzin — 20% rabatu, za następne 500 godzin—30% rabatu i za resztę godzin pracy 40% rabatu.

W ten sposób skonstruowany projekt, magistrat przedłożył Radzie Miejskiej. Wywiązała się dłuższa dyskusja, w której kilkakrotnie głos zabierał r. inż. Kubilus, udowadniając konieczność poczynienia pewnej reorganizacji w systemie pracy elektrowni. Ostatecznie projekt magistratu, uprzednio zaakceptowany przez komisję techniczną i finansową, uzyskał aprobatę Rady.

Dalszy punkt porządku dziennego—wniosek w sprawie reasumpcji uchwały Rady Miejskiej w przedmiocie opłat za rekonstrukcję pionów wywołał również ożywione debaty. Projekt magistratu streszczał się do pobierania za piony po 10 gr. za kwg. narówni z tymi abonentami, którzy na mocy uchwały Rady Miejskiej z dnia 17/III 1927 r. już z tej ulgi korzystają za wyjątkiem tych abonentów, którzy za piony pełną należność opłacili. Dodatek ten ma być pobierany do czasu zupełnego pokrycia wydatków poniesionych przez magistrat. Mimo sprzeciwu endecji, projekt magistratu większością głosów zaaprobowano.

Komunikat magistratu o złożonym proteście przeciwko zmianie przeznaczenia terenów z dzielnicy Pośpieszka, Wołokumpie i Podwerki, rada przyjęła do wiadomości.

I wreszcie ostatnia sprawa, wniosek ustalenia na rok 1929—30 dodatku komunalnego do państwowego podatku od nieruchomości — wywołał formalną burzę. Nieprzebierająca w środkach dyskusja trwała zgórą godzinę, budząc poklask galerji.

Sprawa miała się następująco: magistrat w preliminarzu budżetowym na rok 1929/30 zaprojektował na rok 1929 dodatek komunalny w wysokości 50% podatku państwowego od nieruchomości z dochodem rocznym od 2000 do 3000 zł. i 100 procent podatku od nieruchomości z dochodem rocznym ponad 3000 zł. z tem, że nieruchomości obciążone omawianym dodatkiem na rzecz miasta nie będą już opodatkowane podatkiem inwestycyjnym na budowę dróg. Komisja finansowa przy rozpatrywaniu preliminarza budżetowego powyższy projekt magistratu odrzuciła i zaprojektowała: 1) pozostawić w stosunku do nieruchomości z dochodem ponad 2000 zł. opodatkowanie dotychczasowe ($62^1/_2$%) i w stosunku do nieruchomości z dochodem ponad 3000 podwyższyć podatek tylko o $12^1/_2$% t. j. do 75%, zamiast dotychczasowych $62^1/_2$%.

W obronie tego projektu bardzo gorąco wystąpili radni z endekochadecji, rekrutując wszystkie swe czołowe siły do walki o obronę interesów „kamieniczników". Szczególnie gorąco stawał przy obronie projektu komisji finansowej radny Korolec.

Na zupełnie odmiennym gruncie stanęły ugrupowania lewicowe. Radny Rafes w imieniu całej lewicy wysunął wniosek ustalenia norm następujących:

Od nieruchomości z dochodem rocznym do 2000 zł.—50%, do 3000 —60%, do 6000—80% i ponad 6000 zł.—100 procent podatku państwowego.

Uzyskane z powyższego źródła pieniądze mają być przelane na potrzeby wydziału opieki społecznej magistratu.

Przy głosowaniu upada projekt komisji finansowej poparty jedynie głosami endecji.

Wniosek lewicy uzyskuje przeważającą większość.

Wobec spóźnionej pory rozpatrywanie preliminarza budżetowego odroczono do poniedziałku.

Na fundusz dyspozycyjny M. S. Wojskowych.

Rodzina Wojskowa „Koło Wileńskie" 50 zł.

KRONIKA

Czwartek **25** Kwietnia	Dziś: **Marka Ewang.** Jutro: **Kleta i Mar.** Wschód słońca—g. 4 m. 20. Zachód „ g. 18 m. 26

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 24/IV—1929 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach	756
Temperatura średnia	+ 5° C
Opady w milimetrach	—
Wiatr przeważający	północno-zachodni

Uwagi: Półpochmurno.
Minimum: — 1° C.
Maximum: + 10° C.
Tendencja barometr.: bez zmian.

URZĘDOWA

— **Przyjęcia u p. wojewody.** Na posłuchaniach w dniu 24 b. m. przyjął p. wojewoda m. in. mianowanego niedawno wiceprezesa dyrekcji kolei państwowych inż. Łagunę, który przybył przedstawić się p. wojewodzie w nowym charakterze. Następnie pryjęty był prokurator Dębicki, z którym p. Wojewoda odbył dłuższą konferencję w kwestjach usprawnienia działalności organów policyjnych w służbie bezpieczeństwa. Był wreszcie m. in. na posłuchaniu inż. Łuczkowski, który zaprosił p. wojewodę na odczyt swój na temat porównania targów i wystaw zagranicznych z Targami wileńskiemi.

ADMINISTRACYJNA

— **Ochrona zwierząt.** Z dniem 22 b. m. weszło w życie rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o ochronie zwierząt, które między innemi postanawia co następuje:

Znęcanie się nad zwierzętami jest wzbronione. Za zwierzęta w rozumieniu rozporządzenia uważa się wszelkie domowe i oswojone zwierzęta, pozatem ptactwo dzikie, jakoteż ryby, płazy, owady i t. p.

Przez znęcanie się nad zwierzętami należy rozumieć: używanie do pracy zwierząt chorych, rannych lub kulawych, bicie po głowie, dolnej części brzucha i dolnych częściach kończyn, bicie przedmiotami twardemi i ostremi albo zaopatrzonemi w urządzenia obliczone na sprawienie specjalnego bólu, przeciążanie jucznych i pociągowych ładunkami, oczywiście nie odpowiadającemi ich sile lub stanowi dróg i t. p.

Winni dopuszczenia się czynu wyżej wymienionego ulegną karze grzywny do 2.000 zł. albo karze aresztu do 6 tygodni lub obu karom łącznie. W wypadku popełniania wymienionych przestępstw przez nieletnich do lat 14, ulegną karze rodzice lub opiekunowie.

— **Uporządkowanie domów.** Zgodnie z okólnikiem ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie uporządkowania wyglądu kamienic i gmachów zakładów hotelowych i gastronomicznych. Władze administracyjne wydały zarządzenie do właścicieli zaniedbanych domów i wyżej wymienionych zakładów, by do dnia 15 maja zastosowali się do powyższego okólnika.

Oporni pociągani będą do odpowiedzialności administracyjno-karnej.

MIEJSKA

— **Posiedzenie Rady Miejskiej.** Posiedzenie plenum Rady Miejskiej dla rozpatrzenia preliminarza budżetowego wyznaczone zostało definitywnie na dzień 29 b. m.

Posiedzenie to odbędzie się prawdopodobnie w lokalu magistratu w sali dotychczasowych posiedzeń.

— **P. wojewoda zwiedza posterunek policji rzecznej.** W związku z podniesieniem się poziomu wody w Wilji p. wojewoda wileński odwiedził wczoraj (wtorek) wieczorem posterunek państwowej policji rzecznej w Wilnie w celu zapoznania się z wydanemi przez władze bezpieczeństwa zarządzeniami przeciwko powodzi oraz skontrolowania sprawności funkcjonowania organów bezpieczeństwa, które okazały się na wysokości zadania.

SANITARNA.

— **Lustracja sanitarna.** Specjalna komisja sanitarna z zastępcą starosty grodzkiego p. Bohdanowiczem na czele dokonała ostatnio lustracji zakładów handlowych, przemysłowych i fabrycznych, położonych na terenie I i V komisarjatów policyjnych, badając stan higjeniczny wyżej wymienionych zakładów.

W wyniku lustracji sporządzono szereg protokółów za niestosowanie się do przepisów sanitarnych.

Z KOLEI

— **Podkłady z drzewa sosnowego.** Ministerstwo komunikacji postanowiło ze względu na wysokość ceny drzewa dębowego używać podkładów z drzewa sosnowego, gdzie tylko jest to możliwe.

W związku z powyższem na terenie wileńskiej dyrekcji kolejowej urządzono w warsztatach nasycanie podkładów specjalnym płynem, który chroni drzewo sosnowe przed przedwczesnem butwieniem.

Z POCZTY

— **Awanse w dyrekcji P. i T.** W dniu dzisiejszym prezes dyrekcji Poczt i Telegrafu inżynier J. Żółtowski podpisał nominacje 39 urzędników do VIII st. służbowego—36-ciu do IX st. sł., 190 do X st. sł. i 80 do XI st. sł.

Krzywda dla pracowników Poczt, Telegrafu i Telefonów została częściowo wyrównaną, bowiem pocztowcy dotychczas byli zaszeregowani w najniższych stopniach płacy w porównaniu z pracownikami państwowymi innych dekasterji.

Za sprawiedliwy podział awansów zarząd okręgowy Związku pracowników Poczt, Telegrafu i Telefonów składa tą drogą panu prezesowi J. Żółtowskiemu najserdeczniejsze podziękowanie.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Zakończenie kursu obrony przeciwgazowej.** Zarząd komitetu wojewódzkiego L. O. P. P. komunikuje, że ukończony został kurs obrony przeciwgazowej dla kierowników drużyn. Wynik kursu bardzo dobry.

Rozdanie świadectw z ukończenia kursu odbędzie się w piątek 26.IV r. b. o godzinie 19-ej w lokalu Banku Polskiego przy ul. Mickiewicza № 3.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Zarząd Stowarzyszenia Lekarzy Polaków** podaje do wiadomości pp. kolegów, że w sobotę, dnia 27 b. m. punktualnie o godz. 20 (8-ej wieczorem) w lokalu Towarzystwa lekarskiego (Zamkowa 24) odbędzie się zebranie zwyczajne Stowarzyszenia, na którym major dr. med. Jan Pióro wygłosi referat p. t. „Obrona przeciwgazowa" z uwzględnieniem lecznictwa zagazowanych. Będą demonstrowane maski przeciwgazowe A. R. S. i aparat tlenowy Rottdregera.

Zarząd Stowarzyszenia, podkreślając ważne znaczenie referatu dla pp. lekarzy oraz trudności związane z przewozem i demonstracją aparatu tlenowego — zwraca się z wezwaniem o liczne przybycie.

Wstęp dla wszystkich lekarzy oraz wprowadzonych gości—wolny.

LITERACKA

— **Środa Literacka.** Dnia 26-go b. m. (piątek) o godz. 8-ej odbędzie się herbatka Związku Literatów w zwykłym lokalu (ul. św. Anny 4). Przybyły z Warszawy znany krytyk literacki, szef wydziału literatury w departamencie sztuki, dr. Wacław Borowy, opowie najświeższe nowiny literackie ze stolicy.

Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

SPRAWY ROBOTNICZE

— **Wolne posady.** Państwowy urząd pośrednictwa pracy w Wilnie na posiadane w ewidencji swej wolne miejsca może zatrudnić: — większą ilość kamieniarzy do bicia szabru, kilkudziesięciu agentów i agentek do firm handlowych, kilkudziesięciu kopaczy, parabków i żeńską służbę domową. Ponadto P. U. P. P. posiada zapotrzebowania na następujących pracowników — robotników na wyjazd w kraju: — 70 formiarzy metalowych, ślusarzy specjalistów na rowery, kowali miedzi, fachowca chemika—laborenta, kilka rodzin fornalskich, kilku rutynowanych buchalterów, technika drogowego, technika meljoracyjnego, lekarza weterynaryjnego:

na wyjazd zagranicę—Francja.

20 formiarzy samotnych w wieku od 20 — 35 lat, 32 kołodziejów stolarzy do budowy wagonów, 12 nitowników, 27 tokarzy metalowych, 35 ślusarzy, 5 monterów elektrycznych na prąd stały i zmienny, 30 walcowników miedzi, ciągaczy drutu.

Zainteresowani winni się zgłaszać o bliższe informacje do państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Wilnie ul. Subocz № 20/a (okienko № 7) w godzinach od 10 — 12-tej.

RÓŻNE

— **Kary doraźne na dozorców domowych.** Na polecenie starostwa grodzkiego, w dniu wczorajszym za systematyczne uchylania się od wykonywania przepisów sanitarnych aresztowano 6 dozorców domowych z terenu ulicy Niemieckiej i przyległych, którzy osadzeni zostali w więzieniu na przeciąg 24 godzin.

— **Przeniesienie biura gł. kom. wyb. do Izby Przemysłowej.** Biuro głównej komisji wyborczej dla Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, mieszczące się dotychczas, przy ul Mickiewicza 18, przeniesione zostało z dniem 24 kwietnia r. b. do lokalu przy ul. Trockiej № 3 m. 1 w Wilnie.

OFIARY.

— Rodzina wojskowa „Koło Wileńskie" z okazji Wyzwolenia Wilna na ochronę na Rossie grobów poległych obrońców Wilna — 50 zł.

TEATR i MUZYKA.

REDUTA (na Pohulance).

— **„Lato".** Dziś jutro i w sobotę — „Lato" T Rittnera w premjerowej obsadzie.

Początek o godz. 20-ej.

— **Przedstawienie dla młodzieży szkolnej.** W sobotę, dnia 27 bm popołudniu przedstawienie dla młodzieży szkolnej za zgodą P. Kuratora Okr. Szkolnego.

Odegraną zostanie komedja Al. hr. Fredry p. t. „Przyjaciele".

Bilety w cenie od 30 gr. do 2 zł. już są do nabycia w „Orbisie".

Początek o godz. 16.30 (pół do 5-ej)

REDUTA (na prowincji).

Dziś w Przemyślu komedja A. Słonimskiego „Murzyn Warszawski" z Stefanem Jaraczem w postaci Hertansmiego.

TEATR POLSKI (sala „Lutnia").

— **Gościna opery w Teatrze Polskim.** Że Wilno jest miastem, kochającem, muzykę, mamy znowu nowy dowód, po ruchu przy okienku kasowem, w którym są nabywane bilety na dzisiejszego „Fausta" i jutrzejszą „Halkę"... panuje tam ożywienie, takie zainteresowanie, jakiego oddawna nie widziano. Należy więc tylko przypomnieć, że przedstawień wieczornych (czwartek, piątek, sobota, niedziela) będzie cztery, na których odegrane zostaną następujące opery: „Faust", „Halka", „Żydówka", „Pajace".

Pozostałe bilety są do nabycia w kasie Teatru Polskiego 11—9 w.

— **Premjera „D-ra Stieglitza".** Z powodu gościny opery, premjera komedji „Dr. Stieglitz" odłożona została do poniedziałku.

Święto milusińskich. Zespół Teatru Polskiego, wspólnie z licznymi statystami i baletem, na niedzielę najbliższą przygotowuje bajkę czarodziejską Ewy Szelberg „Za Siedmioma Górami". Premjera w niedzielę o godzinie 12 m. 30 w południe.

— **„Książę Józef Poniatowski" na Polską Macierz Szkolną.** W dniu 3-im maja Teatr Polski daje dwa widowiska „Księcia Józefa Poniatowskiego o godz. 3 ej m. 30. Dochód z przedstawień przeznacza się na Polską Macierz Szkolną.

RADJO.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ

Fala 456 mtr. Sygnał: Kukułka.

CZWARTEK, dn. 25 kwietnia.

11.56 — 12.10. Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, oraz komunikat meteorologiczny. 16.10—16.30. Odczytanie programu dziennego, repertuar teatrów i kin i chwilka litewska. 16.30 — 16.40 Komunikat harcerki. 16.40 — 17.00. Audycja dla dzieci. Bajeczki dla najmłodszych. 17.05 — 17.25. Trans. z Warsz. „Wsród książek". 17.30 — 17.55. Pogadanka radjotechniczna. 17.55 — 18.35. Muzyka z płyt gramof. 18.35 — 19.00. „Podróż na księżyc" — odczyt z dz. „Astronomja". 19.00—19.25. Pogadanka „Co ujrzymy na Powszechnej Wystawie Krajowej. 19.25—1945. Tygodniowy przegląd filmowy. 19.45—20.00. Program na dzień następny komunikaty i sygnał czasu z Warszawy. 20.00 — 20.25. „Współczesne prądy literackie w Polsce"—odczyt. 20.30—21.15. Występ śpiewaczy Wandy Hendrichówny. 21.15—22.00. Tranmisja z Krakowa. Słuchowisko „Jak Józef Smas pojechał się wysłuchać". 22.00 — 22.05. Transmisja z Warszawy. Komunikat meteorologiczny. 22.05. — 22.25. Transm. z Warszawy. Kwadrans konkursowy. 22.25—2300. Transmisja z Warsz. Komunikaty: P. A. T. policyjny, sportowy i inne. 23.00—24.00. Transmisja z Warszawy. Muzyka taneczna.

PIĄTEK, dn. 26 kwietnia.

11.56—12.10. Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, oraz komunikat meteorologiczny. 14.25 — 14.50. Transmisja z Warszawy. Odczyt misyjny p. t. „Matka Marja Ledóhowska, a misje". 16.10—16.30. Odczytanie programu dziennego repertuar teatrów i kin i chwilka litewska. 16.30—16.50. Kurs języka włoskiego. Lekcja 45. 16.50—17.15. Audycja dla dzieci. Krew romańska. 17.25 — 17.50. „Produkcja radości w Wilnie"—odczyt. 17.50—18.50. Transmisja z Warszawy. Koncert. 18.50 — 19.15. „Skrzynka pocztowa Nr. 71". 19.15 — 19.40. Audycja literacka z cyklu „Rozwój polskiego humoru". 19.40—20.00. Muzyka z płyt gramof., odczytanie programu na dzień następny, komunikaty i sygnał czasu z Warszawy. 20.00. Transmisja z Warszawy. Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. Po koncercie komunikaty P. A. T., policyjny, sportowy i inne, oraz „Spacer detektorowy po Europie".

Na wileńskim bruku.

— **Zamach samobójczy.** Onegdaj wieczorem w szwajcarni domu Nr. 4 przy ul. Magdaleny powiesił się dozorca tego domu Kazimierz Downarowicz lat 40. Przyczyną targnięcia się na życie było nieporozumienie z rodziną.

— **Nagły zgon.** Koło szpitala Św. Jakóba upadł i natychmiast zmarł Kazimierz Zdanowski, oficer rezerwy (Św. Jakóbska 10). Powodem śmierci był atak sercowy.

— **Kradzieże.** W kościele św. Jerzego na gorącym uczynku kradzieży na szkodę Antoniny Romańczuk (Krakowska 42) zatrzymano Jadwigę Pacewiczową z Podbrodzia.

— **Pożary.** Od zbytnio napalonych pieców powstały pożary przy ulicy Jakóba Jasińskiego 15 i Kwaszelnej 21.

Pożary straż ogniowa ugasiła bez trudu.

— **Wpadł pod auto.** Na ulicy Niemieckiej auto przejechało 5 letniego Abrama Marchońskiego (Niemiecka 18). Odniósł on lekkie obrażenie ciała.

Rozmaitości.

Skutki paktu Kelloga.

Jedno z angielskich pism humorystycznych podaje swym czytelnikom intrygującą zagadkę: jeśli po podpisaniu wykluczającego wojny paktu Kelloga, Stany Zjednoczone potrzebują nagle „zaledwie" 15 krążowników, to ile potrzebowałyby krążowników, gdyby paktu Kelloga nie podpisały?

Jak wielki jednak wpływ wywarła kultura Rzymu na anglosaskie Stany Zjednoczone — przynajmniej jeśli chodzi o stosowanie w życiu starorzymskiej zasady: si vis pacem, para bellum!

Sprawa zamachu w Taurogach.

Treść aktu oskarżenia.

Onegdaj sesja sądu wojennego w Kownie rozpoczęła rozważanie sprawy zamachu w Taurogach. Na ławie oskarżonych zasiadło 58 osób, którzy są oskarżeni o organizację i udział w zamachu przeciwpaństwowym 9-go września 1927 r.

Dnia tego — jak opiewa akt oskarżenia — o godz. 4 po północy niespodzianie rozległy się w mieście wystrzały z karabinów i rewolwerów. Na ulicach ukazały się nieznane osoby, które niebawem zajęły urzędy naczelnika powiatu, policji, dowództwa miasta, Związku strzelców, poczty i inne instytucje państwowe. Po walce z niewielką liczbą wojsk i policji, jakie znajdowały się w Taurogach udało się puczystom żołnierzy i policjantów rozbroić. Dokoła instytucji państwowych i dokoła miasta zamachowcy ustawili wartę. Czyniąc to korzystali z fur i samochodów, które odebrali ludności. Oprócz Taurog zamachowcy w nocy z 8 na 9 września zajęli również niektóre okoliczne miasteczka.

O 8 rano zamachowcy wydali w Taurogach odezwę do ludności, obwieszczającą, iż władza upadła, ponieważ wszędzie odbywają się powstania. Pozatem zamachowcy zamunikowali o tem telefonicznie do Szawel, Poniewieża i innych miast, nawołując ludność do broni. Komunikacja w Taurogach zakazana. W ciągu rana zamachowcy przeprowadzili wiele aresztów w mieście, pozbawiając wolności szereg miejscowych działaczy społecznych. Z więzienia zwolnili oni wszystkich politycznych i ukaranych w drodze administracyjnej więźniów, którzy niebawem się do nich przyłączyli i pomogli zdobyć pozostałe instytucje państwowe, kolej, sąd i t. p.

Dnia 9-go września o 10 rano do tamecznego oddziału banku emisyjnego przyszedł uzbrojony zamachowiec niejaki Szalantas, który oświadczył, iż przychodzi w imieniu „komitetu ochrony republiki". Potwierdziwszy te słowa zbliżył się do kasy, „wyjął z niej 900 tys. lit. 19.900 dolarów i znikł.

O 12 w południe na ulicach miasta został rozlepiony rozkaz komendanta miasta, podpisany przez kpt. Majusa, iż w mieście zostaje ogłoszony stan oblężenia, iż ruch zostaje dozwolony jedynie od 5 rano do 8 wiecz. Pozatem nakazano ludności, by składała broń, o ile ją posiada w dowództwie miasta.

9-go września wieczorem przybyły do miasta oddziały wojskowe, które szybko zamach zlikwidowały. Zamach trwał w Taurogach 10 godzin, w okolicy zaś 20 godz. Oddziały wojskowe niebawem zwolniły te osoby, które zostały przez zamachowców zaaresztowane. Część czynnych uczestników zamachu, jak wiadomo zostało już skazana wyrokiem sądu doraźnego.

Organizatorami zamachu byli b. burmistrz Taurog Bildusis, kpt. Majus, student Banis, b. poseł Sejmu Mikulski i inni. Większość przywódców powstania nie żyją już obecnie lub zbiegli. Z 117 oskarżonych pozostało 58.

Jako główni oskarżeni figurują: Antoni Albrecht, Józef Bojarinas, Kazimierz Bortkiewicz, Rozalja Baldauskasowa i K. Bortkiewiczus. Wszyscy podsądni są mieszkańcami Szawel. Oskarżeni oni są o należenie do tajnej organizacji, która miała na celu przemocą obalić ustrój państwowy. Część ich jest oskarżona o czynne powstanie przeciwko władzy, zwolnienie więźniów, przywłaszczenie sobie mienia państwowego, broni i t. p.

Oskarżeni nie przyznają się do winy, twierdząc, że ich silą zmuszono do udziału w zamachu. Na sąd zostało wezwanych 17 świadków. Akt oskarżenia obejmuje 12 grubych tomów. Sprawa ma potrwać cały miesiąc. Oczekuje się przybycia na rozprawę sądową dziennikarzy krajowych i zagranicznych.

Echa ucieczki zamachowców w Taurogach.

Po niepowodzeniu zamachu w Taurogach, gdy zamachowcy zbiegli do Łotwy, mieszkaniec Kretyngi Kwasas znalazł w pobliżu granicy łotewskiej 10 tys. lit., które przez zamachowców zostały zgubione. Gdy policja dowiedziała się o tem, Kwasas został zaaresztowany za przywłaszczenie sobie skarbowych pieniędzy. W tych dniach odbywała się sprawa Kwasasa. Kwasas został uznany za winnego, ale na mocy aktu o amnestji karę mu darowano z warunkiem, że zwróci skarbowi 10 tys. lit.

Silne lotnictwo to potęga państwa!

Rewelacje urzędówki litewskiej.

RYGA, 24.IV (*Tel. wł.*). „Lietuvos Aidas" pisze, że jeden z aresztowanych w samochodzie w Szawlach zeznał, iż wysłani oni byli przez agenta Poplauskasa w Rydze Zakiewicza, który przysłał ich do Litwy z poleceniem wysadzenia mostów kolejowych, zastrzelenia kilku policjantów i wogóle dla działalności demonstracyjno-terorystycznej. „Lietuvos Aidas" pisze, że nie można nie podkreślić „dwulicowość polskiej polityki". Oficjalny pełnomocnik rządu polskiego — pisze „Lietuvos Aidas" — znajduje się na Litwie dla wymiany dokumentów ratyfikacyjnych, a jednocześnie znajdujące się pod opieką polską osoby przyjeżdżają do Litwy z celami terorystycznemi. „Lietuvos Aidas" pyta, kto obecnie może uwierzyć, że Polska istotnie pragnie szanować niepodległość Litwy.

Finałowe walki w cyrku.

Sztekker ostatecznie pokonał Stibora.

Ze względu na zbliżający się koniec turnieju dziś w czwartek wszystkie walki prowadzone będą, aż do rezultatu.

Największą sensacją jest decydujące spotkanie dwóch mistrzów: Sztekkera z Garkowienką. Mozna śmiało powiedzieć, że wszystkie tego emocjonującego spotkania jest kandydatem do 1-ej nagrody, to też walka dzisiejsza wywołuje bodaj największe zainteresowanie w obecnym turnieju, pozatem dziś walczą do rezultatu Petrowicz z Wolkem i Stibor z murzynem Sikim.

Wczoraj na czoło wieczoru, wysunęło się eliminacyjne spotkanie mistrza Polski Sztekkera z Stiborem. Obydwaj byli przez siebie zwyciężeni, więc walczyli ostrożnie rozumiejąc, że porażka zamknęłaby pokonanemu drogę do 1-ej nagrody.

Jednakowoż trzeba przyznać, że Sztekker jest mistrzem nad mistrzami. Jego styl walki, spokój, rzut, orjentacja stanowi zaś niedościgniony wzór dla innych zapaśników.

W 37 min. w zacietrzewieniu Sztekker rzucił Stibora, który padł twarzą w trociny — arbiter na chwilę walkę przerwał, by Stibor mógł przetrzeć oczy. Mimo wielu nutowej przerwy Stibor nie chciał dalej walczyć i twierdząc, że nic nie widzi... Arbiter uważał to za fortel, ze strony Stibora, i słusznie przyznał zwycięstwo Sztekkerowi.

W ten sposób Sztekker wysunął się na czoło przed Stiborem.

Należy jednak dodać, że część publiczności demonstrowała za racją Stibora, a nawet kilku jego zwolenników zgłosiło się zaraz po walkach do arbitra i złożyło 300 zł. jeśli Sztekker będzie w stanie Stibora w tym czasie pokonać. Rzecz oczywista, sprawa ta nie może mieć nic wspólnego z konkursem.

Pogrzeb ś. p. ks. prałata Józefa Londzina.

CIESZYN. 24.IV. (Pat). W dn. dzisiejszym odbył się tu pogrzeb ś. p. ks. prałata Józefa Londzina, senatora i burmistrza miasta Cieszyna. Pogrzeb ten stał się ogromną manifestacją uczuć dla tego wielkiego patrjoty i niestrudzonego działacza narodowego. W kościele parafjalnym zajęli miejsca przedstawiciele władz rządowych i samorządowych z wojewodą dr. Grażyńskim, reprezentującym osobę Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na czele.

Krytyka wartości naukowej uniwersytetu kowieńskiego.

„Lietuvos Aidas" zamieszcza ostry artykuł, krytykujący kowieńską Alma Mater. „Liet. Aid." powołuje się przytem na artykuł dr. W. Kajruksztisa, który wydaje o wydziale lekarskim b. ujemną opinję. Dr. Kajrukształ zarzuca temu wydziałowi zupełnie niedwuznacznie protekcjonizm i biurokratyzm. Dalej „L. A." powołuje się na zdanie szeregu innych sił naukowych i twierdzi, że w pracach personelu naukowego niema ani jednej wyróżniającej się oryginalnością badań naukowych. Urzędówka widzi tego przyczyny w tendencji bronienia się starszego personelu przed konkurencją młodych sił, których wydział medycyny nie dopuszcza do pracy.

„Uniwersytet nasz — pisze dalej urzędówka — ma wśród profesorów takich też, którzy o karjerze akademickiej nigdy nawet nie marzyli i zawdzięczają ją tylko protekcji swych przyjaciół, najczęściej politycznych".

Wynikałoby z tego, że urzędówka chce doprowadzić do zniesienia autonomji uniwersytetu i dostosowania go do panującego obecnie na Litwie kursu politycznego.

Sędziowie rozpatrują proces tauroginski w futrach.

KOWNO, 24.IV (Pat). Dzienniki donoszą, że proces o powstanie w Taurogach odbywa się w korytarzu więziennym w Szawlach, a ponieważ korytarz ten nie jest opalany, sędziowie są ubrani w futrach. Więzienie ochraniane jest wzmocnionemi posterunkami policyjnemi. Publiczność jest dopuszczona tylko za biletami.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Odrzucenie wniosku niemieckiego

GENEWA, 24.IV (Pat). (Szwajcarska Agencja Telegraficzna). W wyniku dłuższej dyskusji komisja przygotowawcza konferencji rozbrojeniowej odrzuciła 23 głosami przeciwko 5 wniosek hr. Bernstorffa w sprawie zakazu używania statków powietrznych do bombardowania.

Przed wyborem nowego rządu w Austrji.

WIEDEŃ, 24.IV (Pat). Desygnowany na stanowisko kanclerza prof. Mittelberger przybył dziś rano do Wiednia i konferował ze stronnictwami większości. O ileby rokowania te do jutra zostały ukończone, zwołana będzie komisja główna na piątek przed południem, a plenarne posiedzenie rady narodowej na piątek po południu celem dokonania wyboru nowego rządu.

Gigantyczny lot angielski.

LONDYN. 24.IV. (Pat). Dwaj wojskowi lotnicy angielscy odlecieli o godzinie 10 min. 30 z lotniska Cranwell w specjalnie zbudowanym olbrzymim jednopłatowcu, zabierając ze sobą 1000 galonów benzyny. Zamiarem lotników jest pobić światowy rekord odległości. Lotnicy wyruszyli w kierunku Indyj.

„Rytas" o wzrastających wpływach niemieckich.

„Rytas" zamieszcza szereg interesujących uwag o wzrastających w Litwie wpływach obcokrajowców. „Ci, co niedawno wyrażali wielkie niezadowolenie z powodu zawartego z Niemcami układu, mieli podstawę do obaw", pisze dziennik chrz. demokracji. „Przeprowadzając z niemiecką systematycznością swe parcie na Wschód, Niemcy potrafili stworzyć u nas największy procent obcokrajowców. W ciągu krótkiego stosunkowo czasu potrafili oni w naszem społeczeństwie zdobyć rolę poważnego czynnika kulturalnego. Nieraz ruchliwie pokazują się oni w naszej polityce wewnętrznej, mając swych ludzi na wyższych stanowiskach i będąc zawsze dobrze poinformowani. Nie mając przed wojną nawet szkółki początkowej, posiadają oni teraz gimnazjum Zbudowali oni wielki gmach dla tego gimnazjum, założyli wielki bank oraz kilka banków drobnego kredytu. mają swój dziennik.

Niemiecki język kończy wypierać język rosyjski. W dalszym ciągu wraz z niemieckimi towarami w sklepach ukazują się niemieckie prospekty, reklamy etc. Są też krajowe firmy, które dla swych wytworów używają nadpisów niemieckich.

Co powoduje śmierć przy utonięciu?

Powszechnie wiadomo, że w wypadku utonięcia śmierć spowodowana bywa przez atak sercowy. Bliższe natomiast przyczyny, dla jakich miewa miejsce atak sercowy nie były dotychczas znane. Ostatnio ciekawe dane w tej sprawie dostarczyły badania angielskiego lekarza W. A. Younga. Stwierdził on, na podstawie swych długoletnich badań, że atak sercowy, powodujący śmierć tonącego, wywołany jest przez nadmierne ilości powietrza, jakie dostają się do płuc i żołądka tonącego. Tonący podczas gwałtownych przedśmiertnych zmagań się z wodą połyka dużo powietrza, które dostaje się nietylko do płuc, ale i do żołądka, co powoduje nadmierne rozszerzenie tego ostatniego, to zaś przyczynia się do niezwykle silnego ciśnienia na serce i wywołuje powodujący śmierć atak sercowy.

KONKURS.

MAGISTRAT m. ŁODZI ogłasza konkurs na stanowisko lekarza weterynaryjnego rzeźni Bałuckiej z uposażeniem II st. sł. pracowników miejskich (VI st. służb. prac. państwowych wraz z 15% dodatkiem komunalnym); mieszkanie przy rzeźni.

Od kandydatów wymagane jest:

a) własnoręcznie napisane podanie wraz z dokładnym życiorysem;
b) ukończone studja weterynaryjne;
c) świadectwa z dotychczasowej praktyki;
d) świadectwo obywatelstwa.

Oferty należy składać do Wydziału Zdrowotności Publicznej Magistratu m. Łodzi (Łódź, Plac Wolności Nr 1, pok. Nr 9) do dnia 10 maja 1929 r. włącznie. 1234

Oświadczenie.

Ponieważ brat mój, p. Jerzy Gołoński, student wydz. medyc. U. S.B., członek korporacji „Polonja" pomimo moich uprzedzeń i próśb, nadal rozpowszechnia wiadomości uwłaczające mej i męża godności, zmuszona jestem tą drogą podać do publicznej wiadomości, że wszelkie jego informacje tyczące się mnie i męża są oszczerstwem i z gruntu fałszywe. Wdzieranie się p. J.Gołońskiego do czyjegoś życia prywatnego uważam nietylko jako nieetyczne, ale wprost niegodne człowieka uczciwego.

Nikogo nie upoważniałam i nie upoważniam do wystąpienia w mojem imieniu i rzekomo w mojej „obronie".

1232 (—) Halina z Gołońskich Kurczynowa.

OGŁOSZENIE.

Dyrekcja K. P. w Wilnie ogłasza przetarg na roboty naładunkowe w Żwirowni Bezdany, w ilości około 100.000 m^3 żwiru.

Warunki oddania przedsiębiorstwa można oglądać w Dyrekcji kolejowej w Wilnie, II piętro pod Nr 10 od godz. 12-ej do 13-ej codziennie prócz świąt.

W ofercie należy wskazać cenę od 1 m^3 naładowanego żwiru.

Do oferty należy dołączyć:

1) pokwitowanie Kasy Dyrekcji o wniesieniu wadjum w wysokości 1000 zł.,
2) świadectwo przemysłowe,
3) pisemną deklarację, że warunki wykonania robót reflektantowi są znane.

Oferty nieodpowiadające powyższym wymaganiom uwzględniane nie będą.

Oferty winny być składane w Prezydjum Dyrekcji Okręgowej w Wilnie do dnia 21 maja 1929 r. do godziny 12-ej w zapieczętowanych i zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na roboty przy naładunku żwiru".

Najniższa co do ceny oferta nie obowiązuje Dyrekcji i Dyrekcja pozostawia prawo wyboru przedsiębiorcy jak również pozostawia za sobą prawo wykonania robót sposobem gospodarczym.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Wilnie.

1233/293/VI

Zgubiony index

Uniwersytetu S. B. w Wilnie wydz Matemat.-Przyrod. za Nr 162. kto go znalazł. łaskawie proszę zwrócić na podany adres Zawalna 4—4, L. Margajlikówna. 1231

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99 Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2 — 3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6 — 7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Redaktor przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr. kronika rekl. - komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenie mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenie cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń. Oddział w Grodnie: ul. Bankowa 14.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.